

# Wysoka cena multikulturowości

13 lipca 2023

Społeczeństwo wielokulturowe trzeszczy w szwach. Konflikty z rodzimych krajów imigrantów przenoszą się do Europy. Tym razem od zamieszek doprowadzili imigranci z Erytrei. 28 rannych policjantów, 131 aresztowań to bilans po kontrowersyjnym Festiwalu Erytrei w Giessen (Niemcy) – podają media.



Burmistrz Frank-Tilo Becher jest wstrząśnięty. Prasa pisze o dantejskich scenach. Miasto Giessen chciało zablokować imprezę, ale sąd administracyjny nie znalazł ku temu podstaw. Burmistrz Becher (SPD), wyraził wątpliwość, czy biorąc pod uwagę zamieszki, kontrowersyjny festiwal w Erytrei może się odbyć ponownie. „Obrazy, które obiegły świat z naszego miasta w weekend, są nie do zniesienia” – powiedział polityk.

Przewodniczący związku zawodowego policji w Hesji, Jens Mohnherr, również jest wstrząśnięty zamieszkami. „Normalne funkcjonowanie w mieście udało się przywrócić jedynie dzięki wsparciu sił policyjnych z innych krajów związkowych” – mówi funkcjonariusz. Na szczęście policjanci zdołali zabezpieczyć urządzenia zapalające i broń na wczesnym etapie i zapobiec dalszej eskalacji przemocy.

Demonstranci rzucali kamieniami i bombami dymnymi w policjantów. Policja użyła gazu łzawiącego i armatek wodnych. Nad centrum miasta krążył policyjny helikopter. Później ponad 100 osób próbowało wspiąć się na ogrodzenie Hessenhalle, gdzie odbywał się festiwal.

W pierwszym dniu festiwalu policja odesłała do aresztu 131 agresywnych przestępców, którzy protestowali przeciwko festiwalowi i próbowali siłą mu zapobiec. Wszczęto 125 postępowań przygotowawczych, między innymi o uszkodzenia ciała. Według raportu policji, niektórzy z podejrzanych

pochoǳą z innych niŹ Niemcy krajów europejskich. 28 policjantów doznało obraŹeń.

Funkcjonariusze odnieśli obraŹenia głównie od rzucanych w ich stronę kamieni. Osoby postronne nie ucierpiały w wyniku gwałtownych zamieszek. Minister spraw wewnętrznych Hesji Peter Beuth (CDU) zaapelował do rządu federalnego, by ten w związku z zamieszkami wezwał ambasadora Erytrei. „Trzeba jasno powiedzieć rządowi Erytrei, Źe erytrejskie konflikty nie mogą być prowadzone na niemieckiej ziemi” – powiedział Beuth.

Było do przewidzenia, Źe w Giessen może dojść do zamieszek między Erytrejczykami. Festiwal odbywał się tam juŹ kilka razy. W 2012 r. rada miasta zwróciła się do magistratu o podjęcie działań przeciwko wydarzeniu; następnie tymczasowo festiwal odbył się we Włoszech, po czym wrócił do Niemiec.

W ubiegłym roku przeciwnicy reŹimu w Erytrei zaatakowali gości koncertu organizowanego przez konsulat Źelaznymi prętami, pałkami, noŹami i kamieniami. Rannych zostało wówczas 26 osób, a takŹe siedmiu policjantów. W związku z tym miasto próbowało uniemoŹliwić organizację festiwalu. Heski Sąd Administracyjny odrzucił jednak wniosek władz, których obawy uznał za niewystarczające. W tym kontekście miasto chciało zakazać tegorocznego festiwalu, zwłaŹcza Źe spodziewano się zamieszek wśród turystów.

Władze lokalne wprowadziły zakaz posiadania broni w niektórych częściach miasta, w tym w rejonie dworca kolejowego i na terenach festiwalowych. Jeszcze przed rozpoczęciem imprezy zatrzymano 60 osób.

W mediach społecznościowych krąŹy informacja, Źe jeden z uczestników protestów został rzekomo zabity. Policja oświadczyła, Źe nie posiada żadnych informacji na ten temat. „Apelujemy o nierozpowszechnianie takich fałszywych doniesień” – czytamy w oświadczeniu policji na Twitterze. Według słuŹb, niektóre osoby doświadczyły problemów zdrowotnych podczas

interwencji, dlatego wezwano do nich ratowników medycznych.

Festiwal w Giessen organizowany jest przez Radę Centralną Erytrejczyków w Niemczech. Krytycy, w tym uchodźcy z Erytrei, postrzegają tę imprezę jako wydarzenie propagandowe reżimu erytrejskiego.

Ponad 18 tysięcy z 82 tysięcy Erytrejczyków przebywających w Niemczech mieszka w Hesji; Land ten od dziesięcioleci prowadzi Centralny Ośrodek Wstępnego Przyjmowania Uchodźców w Giessen. Ponadto w mieście znajduje się uniwersytet, gdzie studiują również Erytrejczycy.

Uchodźcy z Erytrei przybyli w dwóch falach. W latach dziewięćdziesiątych wielu z nich uciekło przed wojną domową i wojną graniczną z Etiopią po tym, jak Erytrea ogłosiła niepodległość. Wiele z ówczesnych uchodźców nadal sympatyzuje z niepodległościowym Erytrejskim Frontem Ludowym, którego następcą rządzi obecnie krajem samodzielnie.

Jednak autokratyczna partia rządząca przez lata prześladowała i nadal prześladowuje wielu działaczy opozycji, dlatego uciekają oni z kraju, w którym prawa człowieka są lekceważone, nie ma parlamentu, a system opieki zdrowotnej jest dysfunkcyjny.

Ta druga fala uchodźców trwa już od kilku lat. Wiele z nich to chrześcijanie (około połowa wszystkich Erytrejczyków jest wyznania chrześcijańskiego), którzy nie znajdują wsparcia w muzułmańskich państwach Afryki Północnej. Erytrejski dyktator również pochodzi z chrześcijańskiej rodziny, ale uważa się za marksistę i zwolennika Mao Tse-tunga.

Na podstawie: [FAZ.net](http://FAZ.net), [WP.pl](http://WP.pl)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)